

CZAREK PRZYJACIOŁOM

Wieczór niespodzianek - spotkanie z twórczością Mariana Cezarego Abramowicza

Gdyby nie pewna fotografia, nie pisałabym o spotkaniu w Tomicach (gm. Grzałki), ale któregoś z październikowych wieczorów telefon od Izy Fietkiewicz-Paszek postawił mnie na nogi, właściwie oderwał od komputera.

– Magdo, mam prośbę – usłyszałam – do złożenia materiałów na II Ogólnopolski Festiwal Poetycki im. Wandy Karczewskiej potrzebujemy od Jana Majewskiego zgody na publikację zdjęcia Mariana Cezarego Abramowicza.

– Dobra, zaraz spróbuję załatwić – odpowiedziałam.

Wieczór minął mi na szukaniu numeru telefonu do spadkobiercy spuścizny literackiej autora *Marii Magdaleny* i rozmowach z Panem Janem. Uzyskałam nie tylko zgodę na publikację portretu Cezarego, również zaproszenie na wieczór poświęcony jego pamięci oraz... tu niespodzianka... promocję tomiku poezji *Czarek przyjaciołom*. Pogoda nie sprzyjała wyjazdowi, gwałtowny atak zimy mógł popsuć plany. Mimo niekorzystnych warunków na drodze decyzja zapadła – Jedziemy! Po trąbie powietrznej, która otarła się o nas w drodze do gdańskiego Warzywniaka, nic już nam nie było straszne. Podróż była uciążliwa, kilka razy ABSy ratowały nas przed poślizgiem i zagłuszały niepokój, gdzie szukać w Tomicach Gminnego Centrum Kultury. Dojechaliśmy tuż przed siedemnastą. Na miejscu czekali już Aneta i Antoni Kolańczykowie i... niespodzianka – na spotkanie można było się dostać tylko na zaproszenia, a my mieliśmy tylko jedno na sześć osób. Ale co tam, kilka słów wyjaśnień, polska gościnność i zasiedliśmy przy pięknie udekorowanym i zastawionym stole. Wśród zaproszonych: literaci z poznańskiego oddziału ZLP, miejscowi notable, panie z Koła Gospodyń Wiejskich, które przygotowały pyszne ciasto i kawę oraz nasza kaliska koleżanka, znakomita aforystka Ula Zybura z bratem Eligiuszem. Zrobiło się ciepło i rodzinnie. Z dużego portretu spokojnym wzrokiem spoglądał Marian Cezary Abramowicz, jakby witał przybyłych do miejsca, gdzie spędził ostatnie lata życia, gdzie powstały *Donosy z Białej Królikowskiej* i inne utwory.

Wieczór przygotowany przez animatorów kultury i młodzież przypominał postać pisarza, taką, jaką zapamiętali miejscowi, skromną, mądrą nie narzucającą się, ale i nie obojętną na to, co działo się wokół, wrażliwą na piękno świata, na problemy ludzi. Obraz dopełniły czytane przez gimnazjalistów fragmenty opowiadań i serdeczne wspomnienie sąsiadki pisarza, Agnieszki Mazurek. O spotkaniach z Abramowiczem mówiły również osoby, które go znały: przyjaciel Jan Majewski, literaci z Poznania, poetki z Kalisza. Wieczór w Tomicach to doskonały przykład, jak w małych ojczyznach dba się o pamięć ludzi, dla których one nie były obojętne, którzy jak, Abramowicz zostawili niezatarty ślad swej obecności.

I w Kaliszu nie zapomniano o pisarzu. Niespełna pół roku temu postać Mariana Cezarego Abramowicza słowami Leszka Żulińskiego przypomniało *Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka*.

Największą niespodzianką spotkania w Tomicach była prezentacja tomiku wierszy Abramowicza pt. *Czarek przyjaciołom*. Wydany przez *Flos Carmeli* pod redakcją Jana Majewskiego tomik to pięćdziesiąt osiem wierszy wybranych z siedmiu książek poetyckich. Utwory dedykowane osobom, które Abramowicz znał, które darzył szacunkiem i przyjaźnią, wśród nich literaci i zwykli zjadacze chleba. I to jest moc tej poezji, doceniającej rzeczy proste, pozbawione patosu. Wiersze, które pisał poeta umiemy docenić świat i człowieka – nierozzerwalną jego część.

Jest coś niesamowitego w naszych podróżach poetyckich – magia i przygoda.

Magdalena Krytkowska
październik 2012

